
sobota, 10.11.2018

32. Niedziela Zwykła - czyli pomysł na odtrutkę

Jezus zwołuje swoich uczniów, by wydobyć z cienia skromną kobietę, której normalnie pies z kulawą nogą by nie dostrzegł. To nie była tylko mimochodem rzucona uwaga: Spójrzcie, jaka niezwykle ofiarna wdowa! Pan zrobił z tego newsa! W podobny sposób Jezus zwoływał uczniów wtedy, gdy chodziło o wydarzenia dużej rangi. To prawda, że mnóstwo dobra dzieje się niemal w całkowitym ukryciu (gdy lewa ręka nie wie, co czyni prawa). Z drugiej jednak strony, Bóg potrafi zadbać, by czyjeś poświęcenie nie przeszło bez echa. Skoro wyraźnie widać, że On sam zwołuje, gdy chce, to czy my mamy tutaj coś do zrobienia – czy powinniśmy tę kwestię zostawić raczej w Jego rękach? Media wydają z siebie piski i zgrzyty złych wiadomości. Może więc zadaniem głosicieli Dobrej Nowiny jest nagłaśnianie przykładów oddania, miłości, otwartości, pokory? Niezależnie od świata mediów – sami potrafimy zatruwać życie towarzyskie, wspólnotowe czadem przywoływanych spektakularnych klęsk, upadków, zdrad. Gdy brakuje bieżących przykładów, sięgamy po wspomnienia. Dziwić się potem, że odbierani jesteśmy jako smutny naród. Ktoś ostatnio opowiada: Moja mama spędziła niedawno trzy tygodnie ze swoją siostrą. Kiedy je odwiedziłem, ujęła mnie subtelność i pogoda, jakimi obie emanowały. – Postanowiłyśmy – powiedziała ciocia – że podczas całego czasu spędzonego razem sięgamy wyłącznie do dobrych wspomnień. Może to jakiś pomysł na odtrutkę od nagłaśnianego zła.